

**Popołudnie RDC: jedyne w Polsce wysokospecjalistyczne studia nauki języka migowego  
– 23 sierpnia 2021**

**Beata Jewiarz:** Zgadza się, 23 minuty pozostały do godziny siedemnastej. Witamy Państwa w poniedziałek 23 sierpnia. W studiu kolejni goście, a będziemy rozmawiać, tak jak obiecałam, o języku migowym. Profesor Paweł Rutkowski. Dzień dobry, witam!

**Paweł Rutkowski:** Dzień dobry!

**B.J.:** Kierownik Pracowni Lingwistyki Migowej. Pani Natalia Gałęcka, absolwentka kierunku filologia polskiego języka migowego. Dzień dobry, pani Natalio!

**Natalia Gałęcka:** Dzień dobry!

**B.J.:** Panie Profesorze, przypominając, Głusi w Polsce to kilkadziesiąt tysięcy, jedna osoba na tysiąc, a na ile sam język migowy jest rozpowszechniony, jeśli chodzi chociażby o tłumaczy języka migowego i czy w każdym urzędzie możemy liczyć na takie wsparcie?

**P.R.:** No, na pewno nie w każdym i na pewno tłumaczy brakuje, szczególnie tłumaczy wykwalifikowanych, tłumaczy, którzy przeszli odpowiednio długi, intensywny i profesjonalny trening. Na pewno takich tłumaczy w Polsce brakuje. Pewnie zawsze mogłoby być gorzej. Pomyślmy, że w olbrzymim kraju, jakim są Indie, z danych, które mamy, wynika, że jest zaledwie 250 certyfikowanych tłumaczy indopakistańskiego języka migowego, bo to wspólny język migowy Indii i Pakistanu, więc tam sytuacja jest oczywiście tragiczna pod tym względem. U nas aż tak źle nie jest, ale na pewno nie jest dobrze. I nasze studia, filologia polskiego języka migowego, te studia, o których właśnie, mam nadzieję, parę słów opowiemy, mają być jednym z kroków do tego, żeby tę sytuację zmienić, to znaczy, żeby tłumaczy profesjonalnych w Polsce było jak najwięcej. Mnie ciekawią efekty, na przykład... czy wyniki Spisu Powszechnego – ciekawy jestem, czy język migowy w nim zaistnieje. Wcześniej – przy poprzednim spisie – nie było takiej opcji, żeby podawać polski język migowy i to był duży problem. Teraz okaże się, jak wiele osób wskaże ten język jako język, którym się posługuje na co dzień, ale na pewno są to, tak jak pani powiedziała, jest to kilkadziesiąt tysięcy osób, bo tak wynika z prostej statystyki – mniej więcej jedna osoba na tysiąc takiej przeciętnej populacji jest głucha.

**B.J.:** Co zdecydowało pani Natalio, pani Natalia Gałęcka, że wybrała pani właśnie ten kierunek, czyli filologię polskiego języka migowego?

**N.G.:** Przed podjęciem tych studiów przez dwa lata chodziłam na lektoraty polskiego języka migowego, również prowadzone na Uniwersytecie Warszawskim, i po prostu zakochałam się w tym języku, który jest tak inny od języków fonicznych. No i to tak zdecydowało, że poszłam na te studia. I nie zawiodłam się.

**B.J.:** Ale coś jeszcze musiało być zanim nastąpiło wybranie tego kierunku. Powiedziała pani o tych dwóch latach jeszcze przed – i co zdecydowało wtedy, w tamtym czasie, czyli już w sumie prawie cztery lata temu, tak, (**N.G.:** Tak.) że wybrała pani język migowy. Coś musiało w pani życiu się pojawić (**N.G.:** Tak [śmiech]), bo przecież nie następuje tak w próżni.

**N.G.:** Tak, pojawił się profesor Rutkowski. Cieszę się, że mogę z nim tutaj być, ponieważ właśnie te już cztery i pół roku temu, kiedy musiałam wybrać zajęcia ogólnouniwersyteckie, przeglądałam sobie USOS-a i właśnie wpadłam na zajęcia *Z problemów komunikacji osób niesłyszących*, które prowadził pan profesor, i stwierdziłam, że ten tytuł na tyle mnie zaintrygował oraz, co ważne, dzień tygodnia i godzina zajęć też się zgadzała z moim planem, więc stwierdziłam, że po prostu zobaczę, jak to będzie wyglądało. I faktycznie te zajęcia bardzo mnie zafascynowały, tym bardziej że po tych zajęciach ma się takie uczucie, że, mimo że człowiek przez 12 lat był w tej powszechnej edukacji, to na żadnym etapie nikt mu nie powiedział, że tutaj w Polsce jest inny język, jest mniejszość językowo-kulturowa i myślę, że to przesądziło o tym, że postanowiłam pójść na lektorat.

**B.J.:** Po czterech latach w sumie, można powiedzieć, w pani wypadku nauki języka migowego, jak się pani czuje? Czy mogłaby pani już być tłumaczem języka migowego z taką kompetencją, jaką pani ma po czterech latach?

**N.G.:** Jest to pytanie bardzo niebezpieczne, ponieważ...

**B.J.:** A to jest dobry początek odpowiedzi [śmiech]...

**N.G.:** Ponieważ wiadomo, że jest dużo osób, które uczą się całe życie języka angielskiego i nigdy w życiu nie zostałyby... nie podjęłyby się pracy tłumacza. Myślę, że... Oczywiście czas nauki jest bardzo ważny, ale też ważna jest intensywność. A akurat miałam takie szczęście, że na lektoracie polskiego języka migowego, jeszcze przed studiami, byłam w bardzo ambitnej grupie i oprócz zajęć dwa razy w tygodniu my bardzo dużo robiliśmy ponad – chodziliśmy sami do Głuchych, sami oglądaliśmy dodatkowe materiały, także nasz prowadzący, wspomniały pan magister Marek Śmietana także przygotowywał nas więcej, więc słowo „lektorat” wydaje się być takie oklepane, bo wiadomo, że na lektoraty wszyscy chodzą, ale tutaj akurat te zajęcia

były bardzo, bardzo intensywne i dlatego po czterech latach mogę powiedzieć, że już biorę te pierwsze zlecenia jako tłumacz – chociaż oczywiście zawsze o wyborze zlecenie decyduje temat, tak?

**B.J.:** A czy jest już opis kwalifikacji tłumacza języka migowego?

**P.R.:** Tak, taki opis powstał dzięki pracy Stowarzyszenia Tłumaczy Polskiego Języka Migowego, natomiast jeszcze nie funkcjonuje w praktyce, tak że my jesteśmy, jakby od strony merytorycznej przygotowani do tego, aby wskazać ten zakres kompetencji, który tłumacz powinien mieć i na naszych studiach staramy się tak kierunkować naszych studentów, żeby zdawali sobie sprawę, że tłumaczenie to nie jest sama znajomość języka. My bardzo często popełniamy ten błąd, szczególnie o ile chodzi o język migowy, ale także w różnych innych sytuacjach, które wymagają profesjonalnego tłumaczenia, że zakładamy, że jeżeli ktoś jest użytkownikiem danego języka, to jest to wystarczającą kompetencją do tego, żeby tłumaczyć. To skutkowało np. tłumaczeniem w sądach, w różnego rodzaju sytuacjach naprawdę poważnych, u lekarza, przez osoby, które nie były przygotowane do tego, np. przez członków rodziny, które po prostu znały język z codziennych kontaktów. Nam bardzo zależy na profesjonalizacji zawodu tłumacza i, jak mówię, do tej pory wszystkie nasze działania zmierzały do tego, żeby przygotować naszych studentów językowo jak najlepiej – te cztery godziny lektoratu dziennie, które mają studenci w ramach programu studiów mają im dać sprawną komunikację językową i dać im szansę, tak jak powiedziała przed chwilą pani Natalia, do tego, żeby rozwijali swoje kompetencje już ściśle tłumaczeniowe dalej, czyli muszą dalej inwestować w siebie, muszą stać się profesjonalnymi tłumaczami na jakichś tam dalszych etapach swojej kariery zawodowej.

**B.J.:** Ile mamy języków migowych na świecie?

**P.R.:** Pewne dane mówią o około stu czterdziestu kilku językach. Ich jest zapewne więcej, dlatego że choćby te dane – z takiej dobrze znanej bazy języków świata *Ethnologue* – zmieniają się niemalże z roku na rok. Jeszcze dziesięć lat temu to było sto dwadzieścia kilka języków, to oznacza, że po prostu coraz więcej wiadomości mamy na temat mniejszych języków migowych. Sąolbrzymie języki migowe, taki jak amerykański język migowy, który jest jednym z najczęściej wybieranych języków obcych na amerykańskich uczelniach przez studentów, i to jest budujące, że tak wielu słyszących Amerykanów chce choć w jakiejś mierze nauczyć się amerykańskiego języka migowego, dzięki czemu później niektórzy z nich przynajmniej, być

może, właśnie spróbują szczęścia w zawodzie tłumacza języka migowego. Bo tak to się może tylko rozwijać. Spośród grupy znającej jakiś język zaledwie niektórzy staną się tłumaczami.

**B.J.:** A czy to jest tak, że amerykański język migowy jest odmienny chociażby od brytyjskiego?

**P.R.:** Tak jest. Co więcej brytyjski język migowy jest odmienny od australijskiego języka migowego, australijski od nowozelandzkiego, bo nigdy dość powtarzania, że języki migowe nie są wizualizacjami języków fonicznych. To nie jest jakieś pokazywanie polszczyzny – polski język migowy. Tak jak amerykański język migowy nie jest jakimś pokazywaniem angielszczyzny.

**B.J.:** A czym jest w takim razie?

**P.R.:** Jest odrębnym językiem, który ma własną strukturę gramatyczną, własną strukturę leksykalną. Języki migowe pod względem gramatyki bardzo różnią się często – tak jest w przypadku polszczyzny i polskiego języka migowego – od danego języka fonicznego. Nie mają ze sobą nic wspólnego, no bo rozwijały się niezależnie od języków fonicznych w społeczności samych Głuchych. Kolejne takie częste mylne wyobrażenie, że języki migowe ktoś wymyślił – usiadł i zaprojektował – tak jak Zamenhof esperanto. Otóż języki migowe powstały spontanicznie, w tej społeczności, która się nimi posługuje.

**B.J.:** Jest to język wizualno-przestrzenny – to znaczy jest duże pole dla gestów i mimiki. Jak pani, pani Natalio, radzi sobie z tym? I czy to jest tak, tak jak słyszałam już parokrotnie, że – ucząc się języka migowego – w zasadzie cały czas jesteśmy w procesie nauki, bo dochodzą nowe rzeczy? Jest też tak, że każdy, wręcz, tłumacz języka migowego jest swoim osobnym światem w tym, jak on interpretuje pewne słowa. Zaskakujące dla mnie było to – w czerwcu tego roku byłam na festiwalu w Poznaniu „Biennale Sztuki [dla] Dziecka” i była dyskusja dwóch pań tłumaczek języka migowego, które sobie tłumaczyły, że nie, ja to trochę inaczej, bo ja pochodzę z innego regionu Polski i u nas w tym regionie inaczej się to pokazuje i ona powiedziała, że to samo słowo w Polsce przez tłumacza języka migowego w związku z tym może być na dwa sposoby pokazane, co było dla mnie absolutnie zaskakujące i też bardzo ciekawe tak w ogóle, że tak duże są różnice w obszarze, z którego sobie w ogóle nie zdajemy sprawy.

**N.G.:** O, byłoby dobrze, gdyby to były tylko dwa sposoby (śmiech) pokazania danego słowa.

**B.J.:** Pewnie jest ich więcej, bo co region, to pewnie wchodzi jakby kolejne rzeczy.

**N.G.:** Tak, oczywiście. Jest tak, jak pani powiedziała. Powiem więcej, kiedy byłam dwa miesiące temu na szkoleniu dla tłumaczy języka migowego, nawiązała się właśnie fascynująca dyskusja, ponieważ przyjechaliśmy z różnych części Polski i faktycznie bardzo często zatrzymywaliśmy się na poziomie leksyki – że każdy region miga dany leksem inaczej i faktycznie, kiedy rozpoczyna się naukę języka migowego, można poczuć się przytłoczonym, ponieważ bardzo by się chciało, żeby jeden znak równał się jednemu słowu w języku fonicznym, ale wydaje mi się, że z biegiem nauki po prostu człowiek do tego się przyzwyczaja – plus, kiedy zwiększamy swoją kompetencję językową, to nawet kiedy nie znam jednego leksemu, to jestem w stanie wydedukować, co on znaczy.

**B.J.:** Pan profesor chciałby coś dodać?

**P.R.:** Podpisuję się pod wszystkim, co powiedziała pani Natalia Gałęcka. Co więcej, musimy mieć na uwadze to, że są to języki relatywnie młode, na przykład polski język migowy rozwija się od około 200 lat i społeczność, w której się rozwija...

**B.J.:** To taki całkiem dojrzały język, powiedziałabym (śmiech).

**P.R.:** Społeczność, w której się rozwija, przez bardzo długi okres była w jakiś sposób... miała ograniczone szanse i rozwoju, i edukacyjne, na przykład profesorów głuchych do niedawna nie mieliśmy. A zatem w bardzo wielu obszarach naszego życia brakuje terminologii migowej, bo po prostu nie ma Głuchych, którzy by się tymi obszarami zajmowali. I profesjonalny tłumacz, który ma, na przykład, wyjść na konferencji naukowej tłumaczyć wykład z bardzo zaawansowanej, skomplikowanej tematyki naukowej czy też pójść do telewizji i tłumaczyć w rogu ekranu, na przykład, film dokumentalny dotyczący jakiejś tam bardzo specjalistycznej kwestii, na co dzień styka się z tym, że po prostu terminologii brakuje, a musi sobie jakoś poradzić, więc im więcej będzie osób biegających na tak wysokim poziomie, im będzie więcej Głuchych zainteresowanych tymi tematami, Głuchych na studiach, Głuchych w nauce, tym bardziej terminologia specjalistyczna będzie się rozwijać. Myślę, że to jest bardzo ważne wyzwanie na przyszłość, żeby język migowy obrósł w tę tkankę terminologiczną.

**B.J.:** A czy prawdą jest, że środowiska osób głuchych z powodu tych kłopotów komunikacyjnych zamykają się w sobie i faktycznie ta dostępność czy też to łączenie światów jest cały czas za mało intensywne bądź też, mówiąc wprost, za małe?

**P.R.:** Mnie ciekawi opinia tutaj pani Natalii Gałęckiej, dlatego że ona wchodziła w to środowisko niedawno i bez tego środowiska na pewno tak świetnie języka by się nie nauczyła,

jak się nauczyła – bo powiedzmy sobie, że pani Natalia nie przypadkiem jest tutaj dzisiaj ze mną. Otóż jest pierwszą w historii Polski, a zatem także w historii wszechświata absolwentką filologii polskiego języka migowego, bo właśnie skończył się pierwszy cykl naszych studiów i tak się złożyło, że pani Natalia jako pierwsza się obroniła, więc w związku z tym jej język migowy jest już na wysokim poziomie, jest bardzo chwalony przez naszych lektorów. No i to by się nie zdarzyło, gdyby nie kontakt, gdyby nie wejście w środowisko Głuchych – podkreślmy, że wszyscy nasi lektorzy na studiach są osobami głuchymi, ale to wciąż nie wystarcza: trzeba chcieć pójść do Głuchych i z nimi się komunikować, żeby rozwijać swoje kompetencje komunikacyjne, jak w każdym języku.

**B.J.:** Pani Natalia, pierwsza absolwentka kierunku filologia polskiego języka migowego, obroniona, zdolna, tak, proszę.

**N.G.:** Dobrze, że nie widać jaka teraz czerwona jestem (śmiech).

**B.J.:** Nie jest taka czerwona, jak się wydaje, proszę.

**N.G.:** [To] znaczy powiem tak: te studia są fascynującą przygodą, ponieważ kiedy student wybiera jakiś kierunek studiów, a mogę mówić ze swojego doświadczenia, ponieważ skończyłam oprócz tego filologię polską i ekonomię, bardzo dużo rzeczy jest już zbadanych, wyjaśnionych. Przychodzimy na zajęcia i tak naprawdę już mamy gotową wiedzę podaną. A tutaj na tych studiach jest taka wyjątkowa sytuacja, że przychodzimy i tak naprawdę kilka razy w trakcie półtoragodzinnych zajęć słyszymy: „A to nie zostało jeszcze zbadane”, „Ten temat na Państwa czeka” i myślę, że to jest naprawdę bardzo fantastyczne przyjść na studia, gdzie jest tak mało rzeczy zbadanych, dobrze zbadanych, przy zastosowaniu odpowiedniej metodologii i my wszyscy, mówię o osobach ze swojego rocznika, którzy piszą pracę dyplomową, my mamy poczucie, że te prace dyplomowe są bardzo potrzebne. Piszą prace dyplomowe na tematy, które nie zostały do tej pory zbadane i faktycznie jest to bardzo fascynujące.

**B.J.:** No to panie profesorze, z czego wynika ta duża ilość niewiadomych, o których pani Natalia mówi, że „to jeszcze niezbadane”, „to jeszcze niezbadane”?

**P.R.:** Badania nad językami migowymi, poważne traktowanie tych języków, to są ostatnie dekady. Jeszcze w latach 60. XX wieku, kiedy William Stokoe, pionier w Stanach tego typu badań, zaczął opisywać amerykański język migowy, czyli miganie amerykańskich Głuchych jako język, to wielu językoznawców pukało się w głowę, mówili mu: „To nie jest język,

przecież machanie rękoma nie jest językiem”. Jedną z cech definicyjnych, jaką podawano, kiedy definiowano język, była foniczność, że język ma swój wymiar foniczny. Nasze zrozumienie tego, że miganie jest językiem, jest bardzo niedawne. Z perspektywy nauki te trzy, cztery ostatnie dekady to jest nic i to, że w krajach takich jak Polska do niedawna nikt nie zajmował się językami migowymi na poziomie akademickim, oczywiście ma swoje rezultaty, ale zarazem myślę, że to jest fascynujące, w wypadku naszych studiów, na które zachęcam, na które zapraszam i do których zachęcam, że nasi studenci... u nas nie ma problemu plagiatów. Tak jak słyszę od kolegów, że najważniejszym problemem jest sprawdzenie, czy praca nie została przepisana, to my nie mamy takiego problemu, bo nie ma z czego przepisywać. Tu każdy musi wnieść swój wkład, dać swoją cegiełkę do tej wielkiej budowli, którą jest badanie języka migowego i cieszę się, że to się dzieje. I nasi studenci naprawdę bardzo kreatywnie podchodzą do tych wyzwań, na przykład jedna ze studentek ostatnio, jeszcze przed obroną, napisała mi, że dostała jakieś fundusze na to, żeby z dziećmi głuchymi ze szkół dla głuchych organizować warsztaty teatralne. Czyli oni nie chcą się zamknąć w tych murach akademickich i nie traktują tej pracy dyplomowej jako po prostu czegoś do odhaczenia swoim życiu, tylko rzeczywiście chcą z Głuchymi coś robić dalej.

**B.J.:** Panie profesorze, a co jest wymagane, by być przyjętym na kierunek filologia polskiego języka migowego, pierwszy taki kierunek w Polsce?

**P.R.:** Rekrutacja trwa, zapraszam. Do 17 września można się rejestrować na te studia. Nie mamy żadnych praktycznie wymagań, o ile chodzi o studia I stopnia. Nasze studia to studia II stopnia, czyli te dwuletnie magisterskie, a zachęcamy wręcz studentów najróżniejszych wydziałów, absolwentów studiów licencjackich, żeby do nas przyszli. Dlaczego? Otóż chcemy, żeby nasi absolwenci mieli bardzo różne doświadczenia zawodowe i bardzo różne doświadczenia, o ile chodzi o ich pierwsze studia i w tej swojej branży, czy to będzie psychologia, edukacja, medycyna, informatyka czy jakakolwiek inna działka, żeby wykorzystywali język migowy, czyli żeby udostępniili te daną branżę społeczności Głuchych.

**B.J.:** Pani Natalio, to wróćmy jeszcze do tego wątku. Jak pani się czuje ze społecznością Głuchych i tej, w jakimś sensie, takiej społecznej separacji światów?

**N.G.:** Myślę, że bardzo ważne jest to, żebyśmy to my robili krok w kierunku Głuchych, żebyśmy nie czekali, aż oni sami do nas przyjdą, tylko żebyśmy byli otwarci i powiem więcej, jeżeli Głuchy widzi, że my naprawdę chcemy się z nim skomunikować, to nawet nie musimy mieć poziomu C1, tylko wystarczy, że znamy chociaż parę podstawowych zwrotów i oni już

patrzają na nas inaczej, chcą się z nami porozumieć. To nie jest tak, że oni się na nas zamykają, ale zawsze gdzieś to porozumienie może naprawdę nastąpić.

**B.J.:** Czyli jednak taka podstawowa wymagana umiejętność, no właśnie: „proszę”, „dziękuję”, „co u ciebie słysząc?”, pomoże. Wyobrażam sobie, że, no właśnie, pytanie też o dostępność takich miejsc jak kierunek, o którym mówimy. W ilu miejscach w Polsce w ogóle można się języka migowego tak swobodnie nauczyć? Na przykład gdybym ja, jako osoba dorosła, już nie myśląc o studiach II stopnia, chciała, no to jak to zrobić?

**P.R.:** Jest trochę kursów organizowanych przez samych Głuchych. Są takie, które zdecydowanie byśmy polecali, są organizacje i instytucje poza światem akademickim, z którymi blisko współpracujemy i polecamy. Natomiast należy być bardzo ostrożnym, ponieważ jest wiele kursów, które pod szyldem „języka migowego” tak naprawdę tego języka nie dają, to znaczy – wprowadzają jakiś tam zestaw znaków, ale nie uczą języka jako systemu gramatyczno-leksykalnego i takich kursów z kolei bym nie polecał. Nie chcę już tutaj mówić o konkretnych nazwach, ale kto dobrze poszuka w internecie i poszuka opinii na temat danej szkoły językowej czy danego kursu, to na pewno zobaczy, czy jest to naturalne PJM, czyli język Głuchych, czy jest to tak zwany SJM, czyli system językowo-migowy, czyli po prostu polszczyzna migana za pomocą znaków. Z naszego punktu widzenia bardzo ważne jest to, żeby naszych absolwentów w całej Polsce w różnych miejscach naszego kraju było jak najwięcej, bo wtedy oni będą ten język promować w różnych społecznościach. Już teraz widzimy, że na przykład niektórzy z nich wyjeżdżają do miejscowości, w których tak naprawdę będą pierwszymi specjalistami dobrze rozumiejącymi kwestie języka migowego i tam będą mogli zorganizować czy to kurs, czy jakieś szkolenie, czy jakieś warsztaty. Coraz częściej słyszymy o zainteresowaniu już nawet na poziomie przedszkoli takimi kursami dla dzieci słyszących w grupach, w których nie ma głuchych, ale też jako rodzaj rozwijania po prostu kompetencji kognitywnych człowieka (**B.J.:** Na przykład bobomigi.) Na przykład bobomigi, prawda? To już bardzo wczesny etap życia, ta najwcześniejsza komunikacja z niemowlętami, ale także już dzieci mówiące, dzieci w wieku przedszkolnym, dzieci w wieku wczesnoszkolnym bardzo często są zainteresowane językiem migowym i jakieś wprowadzenie kursu często je otwiera na społeczność Głuchych też. Oby takich inicjatyw jak najwięcej, my im zawsze kibicujemy.

**B.J.:** Od kiedy rekrutacja na filologię polskiego języka migowego?

**P.R.:** Trwa od 10 sierpnia, a kończy się 17 września.

**B.J.:** Pracownia Lingwistyki Migowej, profesor Paweł Rutkowski. Bardzo dziękuję.



**P.R.:** Dziękuję.

**B.J.:** I pani Natalia Gałęcka, absolwentka kierunku filologia polskiego języka migowego. I serdecznie Państwa namawiamy, by się otworzyć na język migowy, skorzystać no i by tłumaczy języka migowego było tym samym więcej. Bardzo Państwu dziękuję za rozmowę. (**P.R.:** Dziękuję.) Jednocześnie dziękujemy za popołudnie Radia dla Ciebie, Beata Jewiarz, Grażyna Luber, Żaneta Tomala i życzymy Państwu spokojnego popołudnia. Z trzy minuty siedemnasta, a później dalej spotkanie z muzyką i kulturą.

[Transkrypcję opracował Rafał Darasz.]